

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 10.
Półrocznie 5.
Kwartalnie 3.
Miesięcznie 1 k. 50.
W KROLESTWIE I W SĄSIEDZKICH:
Rocznie 12.
Półrocznie 6.
Kwartalnie 3.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wierszem odpowiadającym się albo większym ogłoszonym odpowiedniego rabatu.
Nekreśli: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po 2 miesiącu.
Od niezależności przeliczających 10 rubli następnym dodatkowa ogólnie 5 proc.

KALENDARZYSKIE.

Dnia: Andrzeja Ap., Justyny P. M.
Jutro: Elżbiety B. i Maryana M.
Wschód słońca o godz. 7 m. 39. Zachód o godz. 3 m. 55.
Długość dnia godz. 8 m. 16. Ubyło dnia godz. 8 m. 27.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 C).

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Freudera w Warszawie.

Bekopisy nadsyłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 30/XI 1892r.

Od piątku sprzedano na tutejszej stacji towarowej: owa 2,000 korcy po rs. 2.75—2.80, a za wyborowy po rs. 3.15, jęczmienia 250 korcy po rs. 4.45—4.55. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 800 korcy po rs. 5.90 — 6 i za wyborową po rs. 6.25, żyta 500 korcy po rs. 4.50—4.65. Popyt słaby. Siano sprzedano po kop. 100—110, słomę po kop. 75—85, kończyne po kop. 145—155.

Hurtownicy tutejsi pozostawili na tydzień bieżący niezmiennie ceny okowity, a mianowicie: za wiadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 8.70, w sprzedaży detalicznej rs. 8.80—8.90.

Drugi żelazne.

W tych dniach na ogólnym zjeździe przedstawicieli ruskich dróg żelaznych będzie rozpatrywany znany projekt Perla, dotyczący ustanowienia niższych taryf pasażerskich dla odległości większych.

W sferach właścicieli podniesiono kwestję połączenia linii kolejowych miasta Tomka z budującą się obecnie drogą żelazną syberyjską.

Handel.

Fabrykant cukru, Kenig, podwyższył cenę cukru o 25 kop. od puda.

Banki towarzystwa moraskiego, rzecznego i lądowego przewozu i ubezpieczenia ładunków, tudzież towarzystwa składów handlowych w Petersburgu, starają się o pozwolenie im zlania się w jedno towarzystwo.

Pieniądże i kredyt.

W gub. piotrkowskiej miejscowy oddział banku właściańskiego otrzymał 57 podań od gromad i spółek o udzielenie pożyczki na kupno gruntu.

„Moskowskija wiadomości” donoszą, że zarząd ruskiego banku handlu zewnętrznego zwoluje na dzień 7-my grudnia nadzwyczajne zebranie ogólne, ażeby otrymać pełnomocnictwa dla otwarcia oddziałów w wewnętrznych guberniach Rosyi.

Pocztę i telegrafy.

„Prawit. wiestnik” ogłasza, że do wszechświatowego związku pocztowego wcielone są: kraj Zuluszów (Zoulouland),

kolonie: Cap i Natal, oraz wyspy: Norfolk, Przejacielskie (des Amis), Rarotonga, Savage, Towarzystwie czyli Tonga i Samoa; — nie jest tylko dopuszczoną do przesyłki na wyspę Savage korespondencja rekomendowana.

Przemysł.

Na licytacji odbytej w dniu 24 b. m. osadę fabryczną Wilanów pod Tomaszowem, należącą do p. Hentschkego, nabył bank handlowy w Warszawie za 55,000 rs. Do licytacji stał w imieniu banku handlowego dyrektor Dejke.

Przedstawiony przez ministerium skarbu projekt zmiany przepisów o przywilejach na wynalazki rozpatrywany będzie w radzie państwa w dniu 2 grudnia.

Na zebraniu członków sekcji chemicznej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu dr. Neugebauer przedstawił badania swoje nad farbowaniem tkanin wełnianych barwnikami roślinnymi. Badania te doprowadziły do nader pożądanego rezultatu, a mianowicie, że dwuwęgiel wapna, znajdujący się w wodzie niedystylowanej, stanowi główną przyczynę nierówności farby i plam wskutek tego na sztukach tkaniny występujących. Środki usunięcia dwuwęgla wapna są zresztą łatwe. Dalej p. St. Natanson zakomunikował sekcji o wynalazieniu w Anglii sposobu otrzymywania chloru nową metodą z chlorku arsenu.

Mechanik warszawski p. Kr. wynalazł aparat, mający bezwarunkowo zapobiegać eksplozji kotłów na węgla przy braku w nich wody. Wynalazek swój p. Kr. przedstawił w towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

Przed regentem wydziałów hipotecznych sądu okręgowego warszawskiego, zawarto i podpisano akt firmowej spółki nowozałożonej przedalini. W skład spółki wchodzi przemysłowiec warszawski p. Karol Szeleński i p. Teodor Rapacki, syn b. regenta przy sądzie okręgowym warszawskim. Pod budowę przedalini zakupiono plac na Woli.

Wkrótce na jednej z ulic podokopowych w Warszawie, puszczoną będzie w ruch nowa parowa fabryka koronek i tiliów dwugębnych, którą zakłada spółka dwóch przemysłowców miejscowych.

Spółka udziałowa fabryki cukru „Kra-

siniec” zyskała za ubiegłą kampanię 44,847 rs. od kapitału 400,000 rubli. Po wydzieleniu uczestnikom kontraktem zawarowanymi 6%, i potrąceniu 3%, na rzecz skarbu, pozostałością umorzono niedobory z lat poprzednich, które wynoszą 181,650 rubli.

Dywidendę za rok 1891/1892 od akcji fabryki cukru „Józefów” ustanowiono na 5%; tyleż wynosi dywidenda od akcji cukrowni „Michałów”.

Akcyjne zakłady metalurgiczne, dawniej „B. Hantke”, wydziałają swym akcyonaryuszom za ubiegłą kampanię 3% dywidendy.

Roślnictwo i przemysł rolny.

W sferach rządowych niebawem ma być opracowany projekt utworzenia specjalnych komisji zbożowych dla oddzielnych gubernij. Zadaniem komisji będzie:

- 1) gromadzenie wiadomości o miejscowych gatunkach zboża, jego wydajności, użytku w celach technicznych do wyrabiania mąki, krochmalu, kaszy itp., 2) oznaczenie podziału geograficznego różnych gatunków zboża; 3) określanie cech, odróżniających dany gatunek od innych; 4) gromadzenie danych o zapotrzebowaniach z zagranicy; 5) tworzenie kolekcji gatunków zboża miejscowego i 6) opracowanie nomenklatury handlowej różnych odmian zboża.

Wyszkolenie przemysłowe.

Ministerium dóbr państwa zamierza otworzyć w Irkucku Instytut górniczy, w celu przygotowywania techników do robót górniczych przy wydobywaniu złota.

Wystawy.

Wystawa stała prób i wzorów w Warszawie na mającym się odbyć w styczniu 1893 r. zebraniu uczestników ma przedstawić projekt, rozszerzający znacznie działalność instytucji, z wielkim dla producentów pożytkiem. Idzie mianowicie, jak donosi „Kuryer warszawski”, o podjęciu pośrednictwa między producentami a nabywcami, a projekt tego pośrednictwa nastąpi z inicjatywą prywatną na podstawie zasadach. Agencja podejmuje pośrednictwo tylko z tymi producentami, którzy są uczestnikami wystawy i pobierać będzie stałe komisowe, którego wysokość dla każdego działu przemysłu ustanowi delegacja wystawy. W końcu agencja będzie załatwiała incasso wystawy bezpłatnie. Dom, któremu powierzono zo-

stać prowadzenie agentury, obowiązany będzie, prócz zwykłych ksiąg handlowych, prowadzić księgę umów i są; orządać sprawozdania, które będą sprawdzane przez specjalną delegację wystawy. O projekcie agentury zdecydować ostatecznie zebranie styczniowe.

Sprawy urzędowe.

„Moskowskija wiadomości” donoszą, że wkrótce utworzona będzie komisja pod przewodnictwem ministra dóbr państwa, która zajmie się sprawą wyłączenia z innych ministerstw oddziałów, mających ścisły związek z rolnictwem, przyłączenia ich do ministerstwa dóbr państwa i zmiany tego ostatniego na ministerium rolnictwa. W skład komisji wejdą ministrowie: spraw wewnętrznych, skarbu, komunikacji, Dworu Cesarskiego i towarzyszy ministra spraw zewnętrznych.

Urząd lekarski m. Warszawy rozesłał do właścicieli aptek okólnik zawiadomieniem, że na zasadzie postanowień rady lekarskiej i cyrkularza departamentu medycznego, uczniom, którzy nie przebyli w jednej i tej samej aptece pół roku, jako też tym, którzy mieli przerwy w zajęciach aptekarskich więcej niż przez rok jeden, czas ten nie będzie się liczył do okresu obowiązującego do otrzymania stopnia pomocnika aptekarskiego i że pracownicy i prowizory, przy obejmowaniu obowiązków w aptekach, powinni koniecznie przedstawiać świadectwa policyjne o niezagannym prowadzeniu się w czasie niezajmowania posad w aptekach.

Zarządzający ministerium skarbu zamierzył znacznie powiększyć roczny budżet komitetu statystycznego, który przystąpi niezadługo do spisu ludności w państwie.

„Nowosti” donoszą, że jeszcze podczas bieżącej sesji rady państwa będzie rozpatrywany projekt nowych przepisów o nadzorze weterynaryjno-sanitarnym w Rosyi, wypracowanych przez komitet weterynaryjny ministerium spraw wewnętrznych. Obecnie otrzymano już odnośne odczyty od wielu ministerstw.

Komisja specjalna, utworzona przy ministerium komunikacji, dla wypracowa-

STUKATOR.

Przez A. P.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 265).

II.

Ze ten nowy pomocnik pan Konrad Stolarski nie mógł wyglądać karmiele, wynikało ze sposobu życia jakie prowadził od najpierwszej młodości. Syn dzierżawcy ze sławnej opoczyńskiej ziemi, co jest taka, że korzec siejesz, kopę zbierasz, korzec kopę da, nie mógł w domu rodzicielskim przyzwyczaić się do obfitości i gdyby w czasach, kiedy nosił przez oszczędność sukienki po starszej siostrze, jaki analityk wykonał wiwisekcję jego narządów pokarmowych, znalazłby tam tylko kluski i kartofle. Do szkół posłano go późno, gdyż lata były złe i stary Stolarski zaledwie wtedy zdołał zebrać potrzebną kwotę na wpis i stancję, kiedy chłopak kończył już rok dwunasty. Od drugiej klasy Konrad szedł już o własnych siłach, utrzymując się z korepetycji i przepisywania, a kiedy ukończył czwartą klasę umieszczono go przy kole.

Umieścić kogoś, a choćby i własnego syna przy kole nie jest znowu rzeczą tak łatwą, ale rodzice Konrada dzierżawili folwark od jednego z takich panów, co to mają stosunki i wpływy. Dzięki więc tym stosunkom, Konrad w 17 roku życia wstąpił w świat jako nadliczbowy kandydat do posady aplikanta na telegrafiste. Czasę że przypomniał sobie zawsze z przyjemno-

ścią, bo to ojciec nie dawał nic, kolej dawała tylko prawo noszenia mundurów czapki, a w pustym żołądku aż wierciło. Wtedy to rozwinął się w nim duch wynalazczy w wysokim stopniu. Nauczył się przyrządzać bardzo smaczne potrawy z rzepry i marchwi pastewnej, wstawiać drewniane poduszki do skórzanych cholewek, prasować kolnierzyki na lampie, zszywać kort i sukno cienkim drutem, a nadzwyczajko oszukiwać swój apetyt tysiącami sposobami. Po dwóch jednak latach wszystko to się skończyło, dostał dyety i musiał zacząć żyć jak inni ludzie, ale powoli i do tego się przyzwyczaił, a nawet zaczął robić pewne oszczędności, gdy jak piorun etatowa posada w Warszawie z pensją 360 rubli na rok z jasnego nieba spadła na niego po 5 latach. Co prawda z takimi środkami dziś nawet czeladnik szewski w Warszawie nie bardzo wyżyć potrafi, ale Konradowi wydawała się powyższa suma najzupełniej wystarczającą i raz stanął w większym wielkolejskim asfalcie z całą energią wziął się do urządzenia nowego życia.

Chodziło mu głównie o wyszukanie wygodnego mieszkania, gdyż pierwsze chwile na nowym miejscu przeznaczenia spędzić musiał w wagonie zapasowym, w remizie, co choćby z tego względu jest nieprzyjemnym, że już o 6-tej rano przychodziły pucery do porządkowania i wyrzucaniu z właściciw temu fachowi brutalnością. Po tygodniowym wypytywaniu wszystkich stron z okolicy: Twardej, Chmielnej i Placu Gryzbowskiego, znalazł w końcu na Sienskiej apartament zadawalający jego śmiało wymagania. Pokój w oficynie na trzecim piętrze, dwa okna całoszybowe, dom nowy,

schody kamienne i 4 ruble na miesiąc, rozumie się do spółki z poprzednio zainstalowanym tam lokatorem. Nigdy jeszcze tak wysoko i elegancko nie mieszkał w swoim życiu. Gdy go stróżka wprowadziła na miejsce przeznaczenia, ujrzał pokój obszerny, zupełnie pusty, a samego gospodarza wygodnie rozciągniętego na sienniku na środku pokoju.

A to pan chce zamieszkać tu ze mną, proszę niech pan lokal obejrzy — odezwał się młody człowiek z siennika. Miejsca dość, a i powietrze zupełnie wiejskie, bo przez okno widać wierzchołki drzew z jakiegos ogrodu.

Konrad rozglądał się badawczo, gospodarz zaś patrzył w sufit; podłożywszy rękę pod głowę, po chwili zaś dodał grzecznie:

Niech że pan raczy usiąść rozumie się na podłodze, gdyż kanapki jeszcze nie zdążyłem sobie sprowadzić. Konradowi wszystko podobalo się niezmiernie, zapytał więc:

Kiedy można będzie się sprowadzić.

A w każdej chwili proszę ja pana — odrzekł gospodarz, tylko rozumie się pieniądze z góry i stołek.

O tem stróżka nie wspominała, więc Konrad z pewną niesmiałością zauważył, że nie wie o jakim stołku mowa.

Ach Boże! — zawołał młodzieniec z siennika — zwykły stołek do siadania z prawem używalności dla mnie, bo widzi pan — dodał z usmiechem przekonywującym — tak zawsze leżę to plecy boję.

Konradowi pokoił jednak tak się spodobał, że nawet zgodził się na stołek i, wyciąwszy cztery ruble papierowe, wręczył je gospodarzowi. Ten, z udaną obojętnością

schował do kieszonki kamizelki i zawyro-kował.

Wypada nam się zapoznać, jestem Pluzyc, student fakultetu fizyko-matematycznego. Konrad podał szybko rękę i, szatanwszy nogami na znak grzecznego ukłonu, przedstawił się ze swej strony.

A ja Stołowski, adrużnik drogi żelaznej.

Pluzyc się skrzywił.

Pi, podłe to stanowisko, i wiesz pan co, żeby nie to, iż mi obecnie trochę drobnych potrzeba, oddałbym te cztery ruble i życzył szczęśliwej drogi. Ale doświadczenie życiowe uczy, że niezawsze można być wybrednym, zwłaszcza w interesach. No siadaj pan.

Konrad miał wielką ochotę obrazić się na nowego znajomego, ale nim zdążył postanowić, co mu uczynić wypada, ten gwałtem pociągnął go na siennik.

No siadajże pan — palisz pan, prawda, i gdybym miał „dulce” z przyjemnością wypełniłbym obowiązki gospodarza domu, czystując niemi, ale ponieważ nie mam, a i gadać tak bardzo o czem nie mamy, to zaśpiawajmy sobie jaki dusek, he?

Konrada zaczynało naprawdę gniewać lekceważące postępowanie Pluzycy — odparł więc przez zęby.

Dziękuję, nigdy nie śpiewam, zresztą nie mam głosu.

Co, nie masz pan głosu — zawołał student — ja pana zaraz nauczę, jak to się robi tenor. Bierze się patyczek, zapalkę naprzykład, wstawia się w usta między zęby, ot tak, aby tylko wylot kanału ustnego był ciągle otwarty, no i teraz pan krzyknij.

nia przepisów sanitarnych o przyjmowaniu, ładowaniu i przewożeniu trumien z nieboszczykami na liniach kolejowych na cmentarze podmiejskie w całej Rosyi, w tych dniach ukończyła swe zajęcia, wypracowała przepisy specjalne. Wagony do przewożenia trumien winny być wewnątrz pomalowane olejem, przyczem podłoga ma być cynkowa lub asfaltowa. Dla ładowania trumien w dwa rzędy w wagonach będą urządzone półki. Wagony takie nie mogą służyć dla innych celów. Umieszczone będą one na końcu pociągu i przechowywane na oddzielnych torach. Dla ładowania i wyładowania trumien winny być urządzone oddzielne platformy. Przy temperaturze powietrza wyżej 10° R. platformy podlegają dezynfekcyi. Mieścić się one winny na odległości przynajmniej 15 sążni od zabudowań mieszkalnych. Handel materiałami spożywczymi, otwieranie bufetów i restauracji będzie dopuszczane w odległości przynajmniej 50 sążni od platform.

* „Pravit. wiestnik” donosi, że ogłoszono obwód fergański, miasto Taszkient i 3 powiaty obwodu syrdaryńskiego: taszkientki, czymkienki i anileiatyński, jako znajdujące się w stanie ochrony wzmocnionej.

Kronika.

— Z ochronki katolickiej. Przypadającą na przyszłą niedzielę sesję miesięczną pań opiekunek ochronki katolickiej odłożono do następnego zwrotku. Sesya poświęcona będzie głównie sprawie urządzenia w początkach karnawalu balu na korzyść ochronki.

— Odczyt. Grono osób zamierza w końcu przyszłego miesiąca urządzić w naszym mieście odczyt popularny, który wygłosi jeden z przyrodników warszawskich.

— „Nowy Rok”. Pod takim tytułem ma być wydana przez jednego z humorystów warszawskich nowość humorystyczna, na tle stosunków tutejszych oparta. Nowość ta ukazać się ma w handlu księgarskim w końcu roku bieżącego.

— Pan wicegubernator piotrkowski, rad. stanu Michałowicz, bawi w naszym mieście od niedzieli wieczór.

— Pobór wojskowy. Popisowi z miasta Łodzi będą stawiali do poboru wojskowego w przyszły wtorek, w którym to dniu rozpocznie się losowanie, a w następujących dniach superewizya.

— Z sądu. W dniu 21 b. m. II wydział karny sądu okręgowego w Piotrkowie osądził znowu dwie sprawy wynikłe z powodu zaburzeń majowych w Łodzi. W pierwszej z nich na jawie oskarżonych zasiadali Marcin Zuber i Mikołaj Landuch, obydwa oskarżeni o udział w rozbiciu i splądrowaniu w dniu 6 maja r. b. szynku i mieszkania Mendla Frejdenreicha, pod № 680 przy ulicy Piotrkowskiej. Pod sąd, przysługując się do obecności przy rozbiciu szynku, zarazem wypierali się jakiegokolwiek w niem udziału. Marcin Zuber twierdził, że w dniu tym siedział właśnie przed nowobudującym się domem przy ulicy Piotrkowskiej, gdzie miał pilnować złożonego materiału budowlanego, gdy nagle ukazał się tłum ludzi, który go gwałtem pociągnął za sobą dalej, tak, że zmuszony był być obecnym przy rozbiciu okiennic mieszkania Frejdenreicha, lecz udziału w splądrowaniu rzeczy nie brał. Drugi zaś pod sądny, Mikołaj Landuch, tłumaczył się, że nie tylko nie brał żadnego udziału w splądrowaniu, ale nawet sam, przed zbliżeniem się tłum, ostrzegł Frejdenreicha o groźnym mu niebezpieczeństwie, za co otrzymał od niego kilka butelek różnych napojów, po wypiciu których przybył do Frejdenreicha na pomoc, ale był pobity przez tłum. Wezwani do sprawy świadkowie stwierdzili jednak czynny udział obydwóch oskarżonych przy rozbiciu drzwi i okien, oraz splądrowaniu szynku i mieszkania Frejdenreicha, oraz, że Landuch przewodniczył nawet bandzie. Sąd, po wysłuchaniu wniosków towarzysza prokuratora i obrońcy pod sądnych, skazał obydwóch do rot aresztanckiej: Zubra na rok jeden, a Landucha na półtora, z pozbawieniem niektórych praw i przywilejów.

— Najechanie. Wczoraj, na ulicy Nowomiejskiej, niewiadomy woźnica najechał Józefa Koźuchowskiego, który przewrócił się i uległ silnemu potłuczeniu.

— Bójki. W Pabianicach, pomiędzy mieszkańcem tamtejszym, Antonim Funtkiewiczem, a mieszkańcem Warty, Wojciechem Dębowskim, wywiązała bójka, podczas której ten ostatni otrzymał tak głęboką ranę nosem, iż wkrótce zmarł.

— Ogniad wczoraj, na ulicy Dzielnej, wywiązała bójka pomiędzy kilkoma wyrobnikami; jednemu z uczestników oderwano ucho.

— Warszawa. Warszawskie towarzystwo cyklistów z wycieczką lat ubiegłych, urządzą konkurs lyżwiarski, w połowie przyszłego miesiąca. Nagród będzie 6, z tych 4 dla lyżwiarzy i 2 dla lyżwiarek.

„Warszawski dziennik” donosi, że ks. Ludwik Napoleon, obecnie podpułkownik nielsonowogrodzkiego pułku dragonów, według obiegającej pogłoski, ma otrzymać dowództwo jednego z pułków dragonów w okręgu tutejszym.

Z powodu rozmaitych bezpodstawnych pogłosek, krążących po mieście, powiadają nas—pismo „Warszawski dziennik”— że bohater sprawy o zabiciu Wisnowskiej, Barteniew, służy obecnie jako szeregowo na Kaukazie, w twerskim pułku dragonów, w nader surowych warunkach, i pozostaje poza obrybem wszelkich stosunków z oficerami tegoż pułku.

Budowa nowego pawilonu w Tworkach, przeznaczanego dla chorych, t. zw. sali ogólnej, jest już postanowioną. Fundusze na ten cel użyte będą z oszczędności, osiągniętych przy budowie. Kosztorys nowego pawilonu wraz z urządzeniem obejmuje sumę rs. 10 tysięcy.

— Licytacye w lombardach. W protokołach licytacyjnych lombardów prywatnych, przy sprzedawaniu fantów polecono zapisywać dokładnie imię, nazwisko i adres kupującego fant wystawiony na licytacyę.

dowodów. Wskutek tego sąd uwolnił Grodzkiego od odpowiedzialności, a dwóch pierwszych skazał na osiem miesięcy więzi.

— Szlagawki. Dzięki mrozom, które od dni kilku stale trzymają, zabrano się z połączeniem do urządzenia szlagawek w naszym mieście. Na placu „cyklistów” niebawem będzie otwarty teren dla sportu lyżwowego. Pierwszą w tym roku zabawę lyżwiarską urządzą w lasu Miłcha w dniu wczorajszym.

— Spadki. Wydział hipoteczny piotrkowskiego sądu okręgowego ogłasza, że na dzień 13 czerwca 1893 roku wyznaczono termin preklaryjny do uregulowania spadków: 1) po zmarłym Franciszku Kochu, właścicielu prawa na czynszowa „sąd młynarską w majątku Chabielce, powiatu piotrkowskiego; 2) po zmarłym Wojciechu Fryderykowskim, właścicielu folwarku Strumielizna w pow. piotrkowskim.

— Jubileusz. Pracownicy fabryki towarzystwa akcyjnego Ludwika Geyera w Łodzi obchodzili przed kilku dniami rzadką uroczystość 25-letniej rocznicy pracy p. Walerego Majera na stanowisku mechanika w pomieszczeniu fabryce. Jubilat, ciesząc się zarówno uznaniem chlebodawców, jak i ogólną sympatją kolegów oraz podwładnych, w dniu tym spotkała w fabryce miła niespodzianka. Około biurka jego, które pięknie udekorował kwieciami i zielenią p. L. K., ogrodnik pp. Geyerów, zgrupowali się licznie współpracownicy fabryczni, i wchodząc p. M. powitali odpowiednią przemową. Po wręczeniu cennego upominku ze stosownym napisem od kolegów, przystąpili z kolei do wyrażenia swych uczuć przedstawiciele młodzieży współpracowników, którzy ofiarowali jubilatowi laur, artystycznie wykonany przez p. B. G. Wzruszony jubilat ze łzami w oczach dziękował wszystkim zgromadzonym za okazaną mu pamięć i sympatję. Uroczystość zakończyła się wieczorem w mieszkaniu jubilata wspólną biesiadą.

— Z targów. Dowozy artykułów spożywczych na targ wczorajszy były dość obfite, dzięki poprawieniu się dróg w okolicy skutkiem kilkodniowego mrozu. Również sporo dowieziono drobiu, zwłaszcza gęsi, oraz zwierzyny. Wszystko cieszyło się bardzo dobrym popytem.

— Obląkana. Oczekując wczorajem, do jednego z zakładów restauracyjnych przy ulicy Widzewskiej, wbiegła nieznaną kobietą i zaczęła najpierw obżerać gospodarzowi zakładu, a następnie obżerać gościom. Gdy jeden z nich chciał ją wyprosić, poskoczyła do bufetu i pochwytywała butelki i kieliszki, zaczęła je rzucać na ziemię i tu. Dopiero po długich usilowaniach zdołał ją wyprowadzić. Jak się okazało, jest to kobieta obłąkana, zamieszkała w sąsiedztwie owego zakładu.

— Pożar. We wsi Justynów, powiatu brzeskiego, spalił się dom drewniany Franciszka Grudzińskiego, ubezpieczony na rs. 250.

— Kradzieże czapek. Z nastaniem zimy, rzemieślniczo balucy rozpoczęli doroczne polowanie na czapki cieniejse. W ostatnich dniach kilka osób przejeżdżających przez Baluty stało się ofiarą amatorów cudzej własności, którzy w biały dzień ścigali im czapki z głowy. Między innymi, w zeszły piątek skradziono w ten sposób wartościową czapkę lekarzowi tutejszemu, d-rowsi J., w sobotę zaś proboszczowi z Aleksandrowa, który zmuszony był powrócić do Łodzi i kupić sobie nowe okrycie głowy. Ogniad także zoperowano czapkę karskutową F. B. ze Zgierza.

— Najechanie. Wczoraj, na ulicy Nowomiejskiej, niewiadomy woźnica najechał Józefa Koźuchowskiego, który przewrócił się i uległ silnemu potłuczeniu.

— Bójki. W Pabianicach, pomiędzy mieszkańcem tamtejszym, Antonim Funtkiewiczem, a mieszkańcem Warty, Wojciechem Dębowskim, wywiązała bójka, podczas której ten ostatni otrzymał tak głęboką ranę nosem, iż wkrótce zmarł.

— Ogniad wczoraj, na ulicy Dzielnej, wywiązała bójka pomiędzy kilkoma wyrobnikami; jednemu z uczestników oderwano ucho.

— Warszawa. Warszawskie towarzystwo cyklistów z wycieczką lat ubiegłych, urządzą konkurs lyżwiarski, w połowie przyszłego miesiąca. Nagród będzie 6, z tych 4 dla lyżwiarzy i 2 dla lyżwiarek.

„Warszawski dziennik” donosi, że ks. Ludwik Napoleon, obecnie podpułkownik nielsonowogrodzkiego pułku dragonów, według obiegającej pogłoski, ma otrzymać dowództwo jednego z pułków dragonów w okręgu tutejszym.

Z powodu rozmaitych bezpodstawnych pogłosek, krążących po mieście, powiadają nas—pismo „Warszawski dziennik”— że bohater sprawy o zabiciu Wisnowskiej, Barteniew, służy obecnie jako szeregowo na Kaukazie, w twerskim pułku dragonów, w nader surowych warunkach, i pozostaje poza obrybem wszelkich stosunków z oficerami tegoż pułku.

Budowa nowego pawilonu w Tworkach, przeznaczanego dla chorych, t. zw. sali ogólnej, jest już postanowioną. Fundusze na ten cel użyte będą z oszczędności, osiągniętych przy budowie. Kosztorys nowego pawilonu wraz z urządzeniem obejmuje sumę rs. 10 tysięcy.

Adresy te są udzielane na żądanie sponżonym właścicielom fantów.

— Powrót emigrantów. Do Starej Uszycy, Kitajgradu i Studenicy poczynają wracać emigranci żydowscy, którzy w roku przeszłym wyjechali do kolonii barona Hirscha w Argentynie. Uskarczają się oni, iż nie dostarczono im koszernego mięsa z braku rzeźników duchownych i zmuszano gwałtem do robót najcięższych, aplikując opiaszalym różgi. Wieści te powstrzymały gorącą emigracyjną wśród reszty ludności żydowskiej.

— Sąd honorowy. Towarzystwo lekarskie w Odesie obrabia projekt zasad o „sądzie honorowym,” który ma regulować stosunki w sferze medyków odeskich. Sąd ów ma także zwrócić uwagę na różne broszurki, wydawane w rodzaju reklamy przez różnych medyków. Broszury tego rodzaju uznano za niegodne powołania medyka.

— Cmentarze wyznań niechrześcijańskich. W gubernacji Królestwa Polskiego, gdzie ludność jest prawie wyłącznie chrześcijańska, dotychczas nie są wszystkich gminach lub miastach znajdują się cmentarze wyznań niechrześcijańskich, przez co dla pogrzebania trupy przewożone są nieraz na znaczne odległości, co daje się wbrew prawu z dnia 31 maja 1846 roku, wydanemu przez b. radę administracyjną Królestwa Polskiego w sprawie przepisów policyjno-lekarskich, które wymieniają postanowienie, ażeby pochowanie ciała odbyło się tylko w miejscu zgonu (w obrębie parafii miejskiej lub wiejskiej). Ustawa z dnia 31 grudnia 1896 roku zezwala na przewóz trupów dla pochowania w innych miejscach za osobnem zezwoleniem sądu gubernialnego, lecz tylko w tramnachs na głęboko zamkniętych i opieczętowanych przez delegowanego w tym celu urzędnika policyj i lekarza rządowego, bez prawa wtargnięcia trumny po dokonaniu opieczętowania. Ponieważ przenoszenie ciał osób wyznań niechrześcijańskich z miejsca zgonu do oddległych cmentarzy, w razie zarazy może spowodować najgorsze skutki, przeto postanowiono, by, jeżeli w danym gminie nie ma cmentarza dla wyznań niechrześcijańskich, to należy miejscowej władzy niechrześcijańskiej zakazać własny cmentarz ponownie w wyborze miejsca na mocy prawa z dnia 5 sierpnia r. b. (o środkach, zapobiegających szerzeniu się epidemii cholerycznej), t. j. że w braku miejsca można wyznaczyć pewien grunt pod cmentarz. Co najwyżej wigo wolno będzie przewozić trupy w obrębie gminy, licząc, iż jeden cmentarz wyznań niechrześcijańskich będzie się znajdował w obrębie gminy. Pod nazwą wyznań niechrześcijańskich rozumie się wyznania: żydowskie i mahometanckie.

— Na badania geologiczne, dokonywane przez specjalną ekspedycyę górniczą, z udziałem profesorów uniwersytetu tomskiego, wzdłuż budującej się drogi żelaznej syberyjskiej, rząd zamierza wyasygnować 20,000 rubli.

— Wystawa żegluga. W rzesnym yacht-klubie w Petersburgu rozpatrywana jest obecnie kwestya otwarcia w r. 1894 wszechruskiej wystawy żeglugaowej.

— Udoskonalenie lamp. W tych dniach w Petersburgu dokonano prób z przyborem wynalazku p. Szandora dla wzmocnienia światła wycieczajnych lamp i saftowych. Lampy pałą się jasniej o 35% i dają plomień zupełnie biały.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

*. Wystawa w Antwerpii. Zapadła już uchwała urzędzenia wystawy powszechnej w Antwerpii w roku 1894-tym. Między innymi jej przyjemnościami, ma się okazać ulica 650 metrów długa, zbudowana w stylu wieku XVI. Będą się tam odbywały różne widowiska średnio i nowo-wieczne, jak: turnieje, pochody, balety, przedstawienia pasyjne i t. p.

*. Zola i studenci angielscy. Stowarzyszenie studentów w Cambridge zebrało się przed kilku dniami w celu rozstrzygnięcia kwestyi: czy dzieła Zoli mają być zakupione do biblioteki uniwersyteckiej? Większość studentów głosowała twierdząco, ale i partya nieprzychylna tak była silną, że rezultat nie dał wymaganej ustawy liczby głosów, więc dla dzieł Zoli drzwi biblioteki w Cambridge są zamknięte.

*. Zola pod zarzutem plagiatu. Znany pisarz niemiecki, Karol Bleibtreu, przesłał do redakcyi „Kölnische Zeitung” list, z którego wyjmujemy następujący, nader charakterystyczny ustęp: „W „Kölnische Zeitung” niedawno broniono ostatniego romansu Zoli „La Débâcle” przeciwko jego krytykom. Pozwalam sobie zrobić uwagę, że pierwsze petycyjne opisanie bitwy pod Sedanem pochodzi odemnie i było drukowane p. t. „Dies Irae” w r. 1888 w języku niemieckim, a p. t. „Sedan” po francusku. Zola postarał się o wydanie francuskie, a jak dostrzegam z artykułu Konrada Albertego, który opisuje odwiedzinę swoje u Zoli, skorzystał z niego w hojnej mierze, ale we wstępie do swej książki nie wspominał o tem ani słowa. Jest mi to tem przykrojsze, że Zola gorąco zapewniał mnie o swej wdzięczności za obronę jego kierunku w Niemczech.”

*. Sprawa panamska. Wśród olbrzymiego napływu publiczności rozpoczęło w łbie rozprawy nad wnioskiem dep. Pourqueryego, dotyczącym przyznania komisji praw sądziego śledczego. Wnioskodawca żądał, aby Delahaye złożył dowody na swoje oskarżenie, albo opuścił łeb. Komisya musi mieć prawo domagania się od oskarżyciela złożenia dowodów. Dep. Pourquery żądał wreszcie nagłośnić dla swego wniosku. Prezes gabinetu, Loubet, oświadczył

się przeciwko wnioskowi nagłośnić: gdyż niema czasu na zbadanie go. Zakres władzy komisyi nie podlega dyskusyi. Obowiązkiem jej dostarczyć światła w sprawie panamskiej. Tego żąda od niej cały kraj. Ieba 262 głosami przeciwko 225 odrzuciła wniosek nagłośnić.—Drumond odmówił zeznań przed komisją śledczą parlamentu, oświadczając, że nie posiada ani materialnej, ani moralnej wolności, aby zeznać i dowoływać w swoich papierach wyszukać. Żąda on zupełnego wypuszczenia na wolność. Wobec tego, komisya postanowiła żądać ułg dla Drumonda. Krąją pogłoski, że będzie on uwolniony na 14 dni, lub nawet na 4 tygodnie.—Parlamentarna komisya śledcza w sprawie panamskiej przesłuchiwała dep. Provost de Loulay, który bliżej objaśniał przedstawione przez siebie w łbie szczegóły, dotyczące postępowania niektórych przedsiębiorców i domów bankowych. W poniedziałek miał być przesłuchiwany sędzia Prinot, który prowadził śledztwo w sprawie panamskiej dla trybunału apelacyjnego. Miał on powiedzieć do dep. Prevosta, że 600 osób otrzymało pieniądze z fundusów panamskich. O przepuknięciu deputowanych Prinot jakoby nie wspominał.—Wspólnik domu handlowego Reinach's, Kohn, żądał, aby go komisya śledcza przesłuchiwała, ponieważ dowiedzieć on, że owe 5 milionów franków, które, według zeznania Delahaye'a, Reinach miał otrzymać, nigdy do kasy banku nie wplynęły.—„Oscarde” donosi, że Ferdynand Lesseps jest zdecydowany, jeżeli stanie przed komisją śledczą, wymienić nazwiska wszystkich polityków i dziennikarzy, którzy od niego otrzymali pieniądze.—Krąją pogłoski, że jeden z dawniejszych ministrów złożył w zapieczętowanej kopercie prezydentowi Carnot'owi nazwiska wszystkich deputowanych, skompromitowanych w sprawie panamskiej. Prócz zmarłego jednak ministra Barbe's łwego 11-go z komisji losów, deputowanego Sans-Leroy, nikt dotąd nie został przed komisją śledczą wymieniony. Wogóle powątpiewają, czy komisya rzuci wiele światła na brdy panamskie.

*. Wrogie dla studentek usposobienie studentów szkolek jedno z czasopism tło-maczy cyframi. Na ostatnich egzaminach w Londynie bakalearat literacki z 400 tu męzczyzn złożyło 233-ch, czyli 58%, zaś z 83-ch kobiet 63, t. j. 70%. Bakalearat naukowy otrzymało 48% studentów i 58% studentek. Sprawozdania egzaminatorów mówią, że we wszystkich uniwersytetach Anglii studia wstępne kobiet były lepsze i bardziej wyczerpujące, niż męszczyzna. Uniwersytet irlandzki zrobił w tym roku kobietom zaszczyt niebywały. Oto dwie z pomiędzy nich, miss Story i miss Kerr Johnson, powołał do komisji egzaminacyjnej. Pierwsza egzaminuje z francuskiego, druga z języki. Obie są profesorkami w dublińskim „Alexandra College”. Maflekcie Czarnogórze nie chce w tym ruchu oświatowym pozostać za innymi. Otwarto w Cetyni kolegium dla pań z kursem sześcioletnim.

*. Ludność Europy. Według obliczeń statystyka angielskiego, Mulhalla, ludność Europy, licząc od początku XIX-go stulecia, prawie się podwoiła. W r. 1800 wynosiła ona 175 milionów, obecnie zaś doszła do 375 milionów. Tęte sam statystyk, na zasadzie cyfr twierdzi, że przeciętna liczba dzieci, rodzących się w głównych krajach Europy z jednego małżeństwa, największa jest w Irlandyi (5,20), najmniejsza we Francyi (3,03). Rosya pod tym względem idzie zaraz po Irlandyi (4,83).

*. Małżeństwa w armii sułtana. Tureccy ministrowi wojny wydało nowe prawo, dotyczące małżeństw zawieranych przez oficerów sułtana. Według prawa tego, porucznik może mieć tylko jedną żonę prawą, kapitan dwie, komendant zaś trzy. Począwszy od stopnia pułkownika, można pojąć czwartą żonę, ale to jest już maksimum legalnej cyfr małżoniek. Liczba odalsek nie jest ograniczoną dla żadnego stopnia, zależy ona bowiem od środków materialnych, jakimi oficer rozporządza.

*. „Samson i Dalila”, opera Saint-Saëns'a, napisana przed 25-u laty, pierwszy raz dopiero w d. 23 b. m. wystawiona była w operze paryskiej. Krytyka nader pochlebnie wyraża się o tem arcydziele, stawiając je w rzędzie najcenniejszych dramatów muzycznych naszych czasów. Opera ta, dzięki Lisztowi, który wysoko cenil talent Saint-Saëns'a, jut w r. 1877 wystawiana była w Weimarze i imię swego twórcy zrobiła głośnem w całych Niemczech, a nie zesłały dotąd ze scen niemieckich, gdyby nie artykuły krytyczne kompozytora o dziełach Wagnera, które zrobiły mu wielu nieprzyjaciół, a wskutek tego naraziły go na wygnanie w Berlinie jako koncertanta, a jego operę na banieję ze scen niemieckich, wyjąwszy: Weimaru, Hamburgu, Dreźnie i Kolonii, gdzie do dziś dnia trzyma się na repertuarze. W Paryżu z zapalem przyjęto operę, a entuzjazm publiczności wróty jej długie i stałe powodzenie.

*. Znaleziony milion. Przed tygodniem w Badepesete dwie preukpi znalazły na ulicy skrzynkę, którą zaraz oddały do biura policyi. Jakież miło zdziwienie, gdy w skrzynce tej znalazłono milion florenów austriackich w listach bankowych. Powstała ta suma skradzioną była w wigilii dnia, w którym znalazły ją wspomniane preukpi, z wagonu postowego; dziwną jest wszakże i niewytłomaczoną rzeczą, jak mogła znaleźć się na ulicy.

*. Trzęsienie ziemi. W San-Salvador trzęsienie ziemi zniszczyło miasto La Union.

Zagraniczne suknie od-
pasowane z ustępstwem
40% rabatu od cen do-
tychczasowych.

Herzenberg & Israelsohn

23 Piotrkowska

ŁÓDŹ.

Piotrkowska 23.

Wielka wyprzedaż świąteczna!!

Mające nastąpić ZMIANY w naszym interesie skłaniają nas, celem szybkiego opróżnienia składu, do znacznego obniżenia cen większej części artykułów, przy ustępstwie dotychczasowego rabatu 15%.

2466-6

W PIĄTEK, dnia 20 listopada (2 grudnia) 1892 roku
w sali koncertowej

KONCERT

Benedykta Filipowicza

ze współudziałem

pani Aleksandry Strömfeld - Klamrzyńskiej,

oraz

pp. Stanisława Jarońskiego wiolonczelisty
i Michała Hertza, fortepianisty, wice-dyrektora
Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego.

Bilety nabywać można w Redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ i w cukierni W-go
Roszkowskiego.

Początek o godzinie 8 wieczór.

2475-0

Teatr Victoria.

W ŚRODĘ, dnia 18 (30) listopada 1892 roku

na korzyść kasy łódzkiego chrześcijańskiego
towarzystwa dobroczynności

ODRĘDZIE SIĘ DRUGIE Z RZĘDU

przedstawienie AMATORSKIE

WRAZ

z koncertem instrumentalno-wokalnym:

Zywy obraz,

grupa alegoryczna, układ artysty-rzeźbiarza pana L. Wąsowskiego.

Tatusz pozwolił,

Komedia w 1 akcie, Mosera.

Koncert instrumentalno-wokalny

pod kierunkiem dyrektora „Lutni“ pana Niedzielskiego.

Moja córeczka,

komedia w 1 akcie Labieha, reżyserowana przez dyrektora teatru
p. Cz. Janowskiego.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra straży ogniowej Tow.
Akc. K. Scheiblera.

BILETY do wszystkich miejsc, z wyjątkiem łóż, które będą rozesłane, są do nabycia w księgarni p. R. Schatke, zaś w dzień przedstawienia od 5 po południu w kasie teatru. Zamówione bilety są do odebrania w ciągu dnia dzisiejszego i soboty w rzeczonej księgarni. Blizsze szczegóły w afiszach. 2425-0

ADWOKAT I. Suszyński

(poprzednio w ciągu lat 17 komisarz są-
dowy) otworzył swą kancelaryę w po-
przednim miejscu zamieszkania (ulica
Widzewska, dom Sztarka). Przyjmuje
interesantów z rana od godz. 7 do 9 i po
południu od godziny 3 do 8. 2147-0

FILIA Łódzka

Warszawskiego Akcyjnego Towa-
rzystwa Pożyczkowego
(**LOMBARD**)
ulica Zachodnia № 31,

podaje do wiadomości, że wstrzymane
na czas jakiś z powodu ukazania się
epidemii w kraju przyjmowanie na zas-
taw garderoby niezniszczonej oraz
rzeczy domowego użytku, obecnie przy-
wrócone zostało. Co się tyczy wszel-
kich kosztowności i wyrobów złotych
i srebrnych, oraz towarów lokciowych
jak aksamiitnych, jedwabnych, wełnia-
nych, bawełnianych, płótna, perkalów
i t. p., to takowe jak były dotąd tak
i będą nadal na zastaw przyjmowane.
Biuro otwarte codziennie od 9 do 4
prócz niedziel i świąt uroczystych.
2369-3

WIELKI WYBÓR O B U W I A

damskiego, męskiego i dziecięcego trwa-
łej i eleganckiej roboty, oraz

Kalosze gumowe
Petersburskie po cenach fabrycznych,
polecą
FILIA warszawskiej fabryki OBUWIA
N. LEISERMAN, w Łodzi,
ul. Piotrkowska № 45, ceny umiarkowa-
ne, stałe. 2203-2

Otrzymałmy i polecamy w wle-
kim wyborze

Pokrycia do futer,
Materyały na paletoty
i płaszcze,
Sukna na ubrania ucz-
niowskie,

po cenach rzetelnych i stałych

Hurwitz i Syn

ODDZIAŁ DETALICZNY,
ulica Piotrkowska, dom Rosenblatta.
2326-10

Łódzki dom Koncertowy.

W niedzielę, d. 4 grudnia 1892.

TYLKO JEDEN

KONCERT

PIANISTKI

Maryi Wąsowskiej,

ze współudziałem

panny Józefy Szlezygier,

art. opery i

p. Wiktora Grabczewskiego

(BARYTONISTY) art. opery włoskiej.

Ceny zwykle koncertowe.

BILETY sprzedaje księgarnia pana
Schatke. 2474-5

Restauracya Frankfurta.

Codziennie KONCERT

SELYNEGO

Feliksa de WALUA

Z ŻONĄ.

2461-3

Młody człowiek.

handlowiec, z praktyką 18 letnią, posia-
dający gruntownie język polski i ruski
poszukuje miejsca za złożeniem kaucyi
kilkuset rubli. Oferty w administracyi
„Dziennika“ pod lit. J. Z. 2473-3

Młody człowiek

z 6-cio klasowym świadectwem
szkoły realnej, poszukuje zajęcia
w zakładzie przemysłowym lub
handlu. Oferty pod lit. W. R.
uprasza składać w administracyi
„Dziennika“. 2471-1

Droga Żelazna Fabryczno- Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego,
p. Ize Walda, o zagubieniu duplikatu li-
stu frachtowego Jarcewo-Łódź za № 4014
z dnia 30 października r. b., Droga Że-
lazna Fabryczno-Łódzka podaje do wia-
domości, że pomieniony duplikat listu
frachtowego uznaje za nieważny. 2467-3

Dowody za Nr. Nr. 13866 i 2343

Filii łódzkiej warsz. akc. towarzy-
stwa pożyczkowego na zastaw ru-
chomości, przy ulicy Zachodniej Nr.
55 (31), zaginęły. Zastrzeżenie zro-
bione. 2472-3

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Skomlin, powiatu
wieluńskiego, na imię Stanisława
Baranowskiego.

Łaskawy znalazca raczy go zło-
żyć w tutejszym magistracie. 2470-

Dyplom honorowy z r. 1887 i pochwalny
list z r. 1886.

Nowo-otworzona farbiernia futer, kuśnier-
nia i pralnia białych futer wszelkich ga-
tunków, farbowanie podług naturalnych
farb, po cenach przystępnych poleca się
sz. publiczności.

Pralnia chemiczna i farbiernia
garderoby damskiej i męskiej

WILHELM SCHÖNEMANN

ul. Wschodnia № 34, obok powiatu.
2390-6-1

Dr. W. Micewicz

choroby uszu, nosa i gardła. Zielona № 1
(róg Piotrkowkiej). 2257-0-1

Droga Żelazna Fabryczno- Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego,
p. M. Silberstejn, o zagubieniu dupli-
katu listu frachtowego Bokkenhof-Łódź
za № 1092 z dnia 27 Marca r. b., Droga
Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wia-
domości, że pomieniony duplikat listu
frachtowego uznaje za nieważny.

Z powodu zmiany interesu, jest
do SPRZEDANIA

sklep kolonialno- spożywczy

na przystępnych warunkach. Wiadomość:
ulica Średnia, dom Bergera, № 21 nowy,
u szynkarza F. Augustyniaka. 2465-3

Droga Żelazna Fabryczno- Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego,
G. Szica, o zagubieniu duplikatu listu
frachtowego Łódź-Dąbrowa za № 7863 z
dnia 16 lipca r. b., Droga Żelazna Fa-
bryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że
pomieniony duplikat listu frachtowego
uznaje za nieważny. 2469-3

Droga Żelazna Fabryczno- Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego,
L. Rappaport et Co., o zagubieniu dupli-
katów listów frachtowych Aleksandrów-
Łódź za № № 18882, 18883 i 18884 z d.
12 (24) listopada r. b., Droga Żelazna Fa-
bryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że
pomienione duplikaty listów frachtowych
uznaje za nieważne. 2468-3

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z gminy Radogoszcz, na
imię Klemensa Koczyńskiego.
Łaskawy znalazca raczy ją zło-
żyć w tutejszym magistracie. 2459-

DYONIZY MELENIEWSKI,

magister prawa i administracyi, adwokat
przysięgły otworzył swą kancelaryę w do-
mu Stelca, ulica **Nikolajewka**
dawniej **Dzika Nr. 13** (nowy), naprze-
ciwko plantu dr. żel., drugie piętro od
frontu. Prowadzi sprawy sądowe i wło-
ścińskie. 1749-25

Nauczycielka

z patentem gimnazjalnym i dy-
plomem Uniwersyteckim possu-
kuje lekcję oprócz przedmio-
tów, wchodzących w zakres kur-
su gimnazjalnego, udziela spe-
cjalnie przedmiotów przyrodni-
czych i języków francuskiego
i polskiego. Oferty pod literami
B. S. w Administracyi „Dzien-
nika“. 2445

Rodowita Angielka

posiadająca dokładnie francuski i obznaj-
miona z ruskim i niemieckim, kryje so-
bie dawad lekcy języka angielskiego
u siebie w domu i na mieście. Adres:
ulica Piotrkowska № 51 dom J. K. Po-
znańskiego, lewa ofycyna 3 piętro.
2365-3-1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Piaskowice, powia-
tu łęczyckiego, na imię Walente-
go Chmielęckiego.
Łaskawy znalazca raczy go zło-
żyć w tutejszym magistracie. 2448-

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z magistratu tutejszego na
imię Antoniego Skórkiewicza.
Łaskawy znalazca raczy zło-
żyć w tutejszym magistracie. 2451-1

WINOTŁOZNIA R. Morozowicza

W WARSZAWIE,

ma zaszczyt podać do wiadomości o otworzeniu **FILII**
sprzedaży swych win w mieście

Łodzi, Nowy Rynek Nr. 11.

Wina produkowane przezemnie w Warszawie z wyboro-
wych gron miejscowych, odznaczają się przede wszystkim czy-
stością i trwałością. Fermentowane są na zasadzie najnow-
szych zdobyczy naukowych na tem polu, hodowane bez pomo-
cy sztuk kiperskich, nie zawierają żadnych obcych przymie-
szek, jak spirytus, farby, gliceryna, salityl, sztuczne zapachy
i t. p. Filtrowane filtrem Pastera, pod działaniem którego
wino wolne jest zupełnie od wszelkich bakteryj. Ostatecznie
zaś jest sterylizowane w butelkach.

Z takim nakładem pracy otrzymano produkt, który do-
piero po dwóch latach istnienia zostaje zakwalifikowany
do sprzedaży, stanowczo wyróżnia się od wszelkich win
w tej cenie.

Mam przeto nadzieję, że uznanie, jakim cieszą się wina
moje w Warszawie, zdobędą sobie wkrótce u mieszkańców
miasta Łodzi.

R. Morozowicz.

2330-6